

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI



CZASOPISMO
 poświęcone sprawom
 miejscowym.

*
 Wychodzi
 co czwartek.

Adres Redakcyi: ulica Nowotarska 25.

Adres Administracyi:
 Dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Przedpłata wynosi:

na rok
 bez przesyłki . . . 5 złr.
 z przesyłką . . . 6 »

półrocznie
 bez przesyłki . . . 2.50 złr.
 z przesyłką . . . 3 złr.

kwartalnie
 bez przesyłki . . . 1.25 złr.
 z przesyłką . . . 1.50 »

Numer pojedynczy 15 ct.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy lub
 jego miejsce 10 ct.
 przyjmuje dom komisowy
 A. Modlińskiego na Krupówkach.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuznicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chalubińskiego, przy ulicy Chalubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacji Klimatycznej w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańskiego Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 złr., opłata 1 złr. miesięcznie.

Ciemny wieczór.

Śpią pod śnieżnym calunem kamienne olbrzymy —
Patrzący w gwiazdy Giewont z widm białych orszak...
[kiem...]

Milion wieków już trwają w osłupieniu takim...
Powalonych gigantów zmógł twardy sen zimy...

Zmęczonemi oczami na Tatry patrzymy
Majestatyczne, białe — my, chorzy pigmeje,
Z których kaźden o nędzne swe życie truchleje...
Śpią pod śnieżnym calunem zamienne olbrzymy...

U stóp ich przywalone śniegiem Zakopane
Iskierkami światełek w ciemności migoce...
A Giewont patrzy w niebo gwiazdami usiane...

O, roziskrzone, mroźne ludowych snów noce!
Kiedy wstają z letargu giganty strzaskane,
Beznadziejne upiory, Tatr widma sieroco...

Zakopane, Listopad 1899 r.

Wacław Wolski.

Co robić?

II.

»Gmina zakopiańska nie dorosła do pojmowania zadań uzdrowiska«. Zarzut ten stawialiśmy gminie naszej już kilkakrotnie. Ponieważ jednak zjawiał się on zawsze dotąd, jako uboczny argument, przy omawianiu spraw pośrednio tylko związanych z działalnością gminy, niejednemu więc z czytelników naszych, niewtajemniczonych w stosunki zakopiańskie, mógł się wydać nie opartym na dostatecznie poważnej podstawie. W poprzednim artykule (Nr. 16 »Przeglądu«) staraliśmy się już wprawdzie ciężki ten zarzut bodaj ogólnikowo uzasadnić, i tam jednak nie przedstawiliśmy jeszcze tych wszystkich danych, jakie na uzasadnienie naszego twierdzenia przedstawić można i należy. Teraz więc pragniemy wejrzeć bliżej w ciekawy stosunek autonomicznej gminy do cywilizacyjnych potrzeb uzdrowiska, chcemy stanąć na pozytywnym gruncie faktów.

Twierdzenie, że w rozwoju uzdrowiska gmina zainteresowaną jest najbardziej, nie potrzebuje chyba dowodzenia. Sądzymy, że zbytby było przytaczanie cyfrowych danych, wykazujących zależność

wzrostu bogactwa gminy od frekwencji gości w uzdrowisku. I bez przekonywającej wymowy cyfr każdy łatwo zrozumie, że napływ gości do Zakopanego wywoływać musi nie tylko w Zakopanem, ale i w okolicy dużym zakreślonej promieniem, ożywiony różnorodny ruch zarobkowy wśród miejscowej ludności. Wniosek stąd wyraźny.

Ponieważ dobrobyt całej gminy zależnym jest od napływu gości do Zakopanego, leży więc w interesie gminy, aby napływ ten możliwie spotęgować i utrwalić.

Doświadczenie, oparte na przykładach podobnych do Zakopanego miejscowości, poucza, że sama wartość uzdrowiska jako uzdrowiska, sam jego wpływ leczniczy nie wystarcza, że na przyciąganie lub odstręczanie gości wpływają także mniej lub więcej dogodne warunki pobytu w uzdrowisku. Najidealniejsze nawet warunki klimatyczne, czy inne lecznicze, nie mogą wywierać przyciągającego wpływu na szersze masy, dopóki się ich nie ujmie w cywilizacyjną formę, dopóki obok tych przyrodzonych warunków nie stworzy się urządzeń, mających na celu zaspokajanie kulturowych potrzeb napływających w te miejscowości mas. To są aksjomaty nie potrzebujące dowodzenia. Miejscowe władze wszelkich miejscowości leczniczych, jeżeli nie chcą, by naturalne bogactwa zmarnowane zostały, jeżeli pragną wyzyskać je z należytą korzyścią, muszą dążyć do zaspokojenia tych kulturowych potrzeb, swoich gości. Co robić jednak, jeśli władze owe, jak to jest u nas, składają się z ludzi stojących na tak niskim jeszcze poziomie cywilizacji, że wysokich wymagań ucywilizowanych przybyszów ani zrozumieć nie mogą, ani tembardziej uwzględnić. A przecież wymagania te uwzględnione być muszą, od tego zależy rozwój, zależy istnienie uzdrowiska, to jest koniecznym dla dobra kraju, dla dobra ludzkości. Jak z tego wybrnąć, wskazaliśmy już i powtarzamy jeszcze. Kraj zainteresowany również w istnieniu uzdrowiska powinien powierzyć opiekę nad nim instytucji zdolnej do pracy, powinien w ręce tej instytucji złożyć władzę *całkowitą*, powinien usunąć z jej drogi wszelkie przeszkody, choćby to była nawet autonomia gminna. Interes kraju ważniejszym jest przecież niż czcza zasada.

W Zakopanem instytucja taka nie istnieje. Komisji klimatycznej nie można uważać za uzdolnioną do pracy dla uzdrowiska, nie posiada ona bowiem takiej niezbędnej właściwości, jak bezpośrednia egzekutywa. Może pragnąć, ale o urzeczywistnienie swoich pragnień musi się zwracać do gminy. Właściwym więc czynnikiem, posiadającym istotną możliwość pracy

dla dobra uzdrowiska — jest gmina. Rada gminna, to dopiero prawdziwa władza w Zakopanem, to rzeczywisty kierownik jego losów, faktyczny opiekun jego potrzeb. Jak je zaspakaja wiemy aż nadto dobrze. Przekonał się o tem i Wydział krajowy i chce ratować sytuację, ale niestety — półśrodkiem. Ustanowienie komisarza rządowego specjalnie tylko dla dozoru spraw sanitarnych i policyjnych chybia celu. Wszak konieczność ustanowienia komisarza wynikła, jako skutek uznanej przez Wydział krajowy nieudolności gminy w zarządzaniu sprawami uzdrowiska. Więc czemuż nie usuwa się gminy od zarządzania, pozostawiając w jej rękach najważniejszy dział gospodarstwa — finanse. Więc i nadal, pomimo urzędującego w Zakopanem komisarza i wbrew jego zamiarom, dajmy na to zorganizowania policji, jeśli gmina ten zamiar uzna za zbyt techniczny, będzie mogła odmówić potrzebnych na ten cel funduszy, a pan komisarz musi wtedy albo kapitulować przed samorządem gminy, albo, jeśli będzie dość energicznym, musi wędrować ze swoim projektem od Kaifasza do Annasza, zanim u władz wyższych zdobędzie pogwałcenie autonomicznej niezależności gminy, w imię poszanowania której (nie gminy, lecz autonomii) nie oddano mu w ręce całkowitej władzy nad sprawami uzdrowiska.

Widzimy więc, że dla poprawy tutejszych stosunków półśrodki nie wystarczą, że na taką chorobę, jak cywilizacyjna anemia autonomicznej gminy nie wystarczy plaster w postaci bezwładnego prawie komisarza. Może taki polowiczny środek byłby dostatecznym, gdyby w Zakopanem brakowało tylko ładu i utrzymywania w porządku istniejących już urządzeń. Ale, niewykonywanie istniejących przepisów przez nieuznającą ich potrzeby autonomiczną radę gminną, choć stanowi dotkliwą bardzo dolegliwość, nie jest jednak jeszcze złem największym. Właściwą klęską Zakopanego jest absolutna bierność gminy w pracy nad rozwojem uzdrowiska. Dotychczasowe urządzenia są tak pierwotne, że z niemi niedalekobyśmy ujechali. A życie nie czeka, rozwijając się wysuwa coraz nowe potrzeby, wytwarza coraz zawilsze stosunki. Wypada więc jednocześnie — usuwać złe istniejące i wprowadzać nowe urządzenia. Jeśli się chce dać radę tak trudnemu zadaniu, to praca musi być prowadzona według z góry i szeroko zakreślonego planu. Gmina, ani sama dla siebie, ani łącznie z Komisją klimatyczną, dla uzdrowiska, planu takiego dotychczas nie posiada. Komisarz, jeśli będzie pozbawiony władzy zarządzania funduszami gminy, również planu takiego nie wytworzy, a choćby wytworzył, to przeprowadzić go nie będzie miał możliwości. Najlepsze usiłowania jego

rozbić się mogą o bierność gminy opancerzonej autonomią i, pamiętajmy o tem ciągle, niepojmującej istotnych potrzeb uzdrowiska.

Ramy niniejszego artykułu za ciasne są na to, abyśmy w nich przedstawić mogli bodaj ogólne tylko zarysy planu niezbędnego dla działania władz w Zakopanem. Sprawa to zanadto poważna, aby ją zbyteż można pobeżną wzmianką.

Ograniczyć się więc musimy do wytknięcia główniejszych tylko punktów tego planu. Mamy jednak nadzieję, że i ten pobeżny szkic pozwoli nam plastycznie uwydatnić prawdziwość postawionego w założeniu twierdzenia o nieudolności gminy do przeprowadzenia takiego planu, oraz pozwoli ocenić, o ile skutecznym na rany gospodarki zakopiańskiej byłby plaster komisarskiego dozoru.

Przemysł kamieniarski i górniczy w Tatrach.

Wobec coraz liczniejszych dowodzeń, że przemysł kamieniarski z chwilą połączenia Zakopanego koleją z resztą świata powinien zająć tutaj niepoślednie miejsce wespół z innymi gałęziami przemysłu i że należałoby założyć w Zakopanem szkołę kamieniarską; nie od rzeczy będzie przytoczyć ustęp z artykułu, jaki «Czasopismo techniczne» umieściło o Zakopanem. Autor artykułu wzmiankowanego poinformowawszy czytelników o położeniu Zakopanego, jego najbliższej okolicy, jego instytucjach i t. d. pisze co następuje:

Często słyszeć się dają glosy o potrzebie założenia szkoły kamieniarskiej w Zakopanem, któraby przerabiała na przedmioty ozdobne, zbytkowe, miejscowe wapniaki, granity, odznaczające się «niepospolitą twardością i trwałością». Ale nie powinno chodzić o same przedmioty drobniejsze, ozdobne — tutejszy materiał skalny dobrze się nadaje na materiał budowlany, na pomniki, nagrobki i t. d., a zbyt jego po przeprowadzeniu kolei powinienby być znacznie ułatwionym nawet do odleglejszych miast. Niemcy z południowej Szwecyi i Norwegii otrzymują granit na bruki, chodniki, słupy, krawężniki i t. d. przeszło 3,000.000 ctn. m. rocznie. Miejscowym kamieniem wyłożone są główne drogi z Chabówki przez Nowy targ, Zakopane aż do Łysej Polany, a za lat 2—3 i do Morskiego Oka. Z miejscowego też kamienia mają podmurowanie liczne wille w Zakopanem; z tutejszego też kamienia ciosowego wzniesiono w r. 1895 wspaniałą kościół w Zakopanem, obecnie budowana kolej Chabówka-Zakopane posługuje się tutejszym ka-

mieniem; granitowymi otoczkami regulowane są tutejsze potoki górskie; w Łysej Polanie obrabiają granity na most, który ma przechodzić ponad wodospadami Mickiewicza nad Roztoką, po drodze do Morskiego Oka. W Poroninie wyrabiają kamienie młyńskie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w bliskości Zakopanego mamy: granity, gnejsy, piaskowce, nadzwyczaj twarde i trwale wapienie liasowe, trzeciorzędne wapienie numulitowe, czarne, piękne, twarde, jeżeli prawdą jest, że w dolinie Kościeliskiej znajdują się prawdziwe marmury — to chyba nie będzie mylnem zdanie, że w Zakopanem należałoby rozwinąć przemysł kamieniarski. Na drobne wyroby: pieczętki, popielniczki, przyciski, figurki i t. d. nie trzeba oglądać się za materiałem — dostarczają go potoki, przeryzujące samo Zakopane, dostarczą go pyrcie, piargi i zwały górskie i to w różnych odcieniach i różnych własności.

Rdzeń Tatr składa się z granitów, do nich od północy przypierają gnejsy i łupki kryształiczne, przykryte czerwonymi i szarymi piaskowcami, od nich dalej w różnych kierunkach idą odnogi z wapieni, dolomitów, margli i łupków marglowych, kwarcytów i piaskowców; w dolinie Białego, w dolinie Strążyńskiej występują zlepieńce starszych skał; w Małej Łące, w Lejowej mamy zlepieńce trzeciorzędne — a jeszcze niżej u podnóżu regli prawie wszędzie występują twarde wapienie numulitowe, na nich znów piaskowce i łupki trzeciorzędne, pokryte najczęściej zniesionymi z gór okrąglakami granitowymi. Mniej od granitu trwały gnejs występuje głównie w Czerwonym Wierchu, Małolączniaku i Uplazie. Zakopane stoi na piaskowcach.

Podróżnik jest zdumiony różnaitością i bogactwem skał i kamieni tatrzańskich; więcejby niewątpliwie był zdumionym, gdyby zobaczył te w stanie obrobienia, opolerowania, otoczenia i większąby tym kamieniom przypisał wartość i znaczenie. Niestety, taki zbiorek nie istnieje zdaje się wcale, nie widać go w muzeum tatrzańskim, nie posiadają go i nasze muzea geologiczne — a doprawdy wartoby było o to się postarać — nie placilibyśmy obcym za drobiazgi lub większe nawet wyroby kamienne. A pod względem pedagogicznym wartoby o takie zbiory dla szkół poczynić starania. Wogóle dziwić się można, że o geologicznem bogactwie Tatr skąpe posiadamy wiadomości, a w wielu razach wątpliwe: podają miejscowi, że w dolinie Kościeliskiej istnieją marmury, przydatne na różne wyroby; podają również, że pod Tomaną występować grafit, a w dolinie Kościeliskiej dobywano za dawniejszych czasów srebro; w przy-

tykających do Czarnego stawu Granatach mają występować granaty, na Krywanu mówią o zlocie, na północnej stronie Łomnicy występuje miedź; na Niemieckiej Drabinie znowu ma być miedź, lecz o jej występowaniu ma być zachowana tajemnica przez jakąś rodzinę w Kezmarku; nazwa Koperszady ma pochodzić od Kupferschächte. Rudy żelazne dobywano dawniej w dolinie Kościeliskiej, pod Tomanową, w Starej Robocie, w dolinie Chocholowskiej, w Jaworzynce pod Magorą, w Miętusi pod Czerwonym Wirchem i t. d. Rudy te przerabiano w Kuźnicach, które posiadały piec wielki i dwa kupolaki. Z pieca wielkiego niema dziś śladu, a dawnych kupolaków użyto dziś jako pieców do ogrzewania fabryk masy papierowej. Sic transit...

Ale mamy i przykłady, że zarzucane kopalnie znowu nieraz do życia powołano np. Olkusz, Miedzianogóra i t. d. Więcej chęci, więcej badań — a może znów odżyją właściwe Kuźnice. Trudno przypuścić, aby już w Tatrach znano wszystkie miejsca i zakątki: góral się nimi nie interesuje, obcy bawiac krótko, idzie tylko utartymi przejściami i nie poznaje nawet tysięcznej części Tatr — i Sabala znać ich dokładnie nie mógł: goniąc za kozicami, walcząc z niedźwiedziami lub Liptakami, nie zwracał uwagi na skały, kamienie, rudy — zresztą nie rozumiał się na nich.

Może ten głos fachowca pobudzi naszych geologów do ściślejszego badania ukrytego wnętrza Tatr, oraz może da impuls jakiemu przedsiębiorczemu przemysłowcowi do eksploataowania na wielką skalę tutejszych kamiennych skarbów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogodę w ubiegłym tygodniu mieliśmy dosyć zmienną. Niedziela i poniedziałek 20-go i 21-go b. m. jaśniały całym przepychem wdzięków pogodnych dni zimowych. Wszędzie czysto, białe, wszędzie pełno wesołych błysków iskrzącego się słońcu śniegu. Białe góry, zarysowujące się miękko na tle bladego błękitu, wyglądają jak dobre jakieś duchy w cichym śnie pogrążone. Po ulicach snują się sanki, wożąc korzystających z przepyszego powietrza zimowych gości zakopiańskich. Jeszcze we wtorek rano błysnęło słońce. Z zachodu jednak szły już zwartym wałem czarne chmury. Zatopiły Osobitę, obległy wyniosłą pierś Giewontu, jak zaduma ciężka osiadły na czolach szczytów tatrzańskich, zakryły słońce i mglistą smutną zasłoną zawisły nad nami na długo. Przez pięć dni

prawie nie widzieliśmy słońca. Padający od czasu do czasu deszcz drobny, gnany wiatrem zachodnim, roztopiał śnieg, mnał i brudząc czystą szatę zimową. W niedzielę 26-go przerwała się ta niszcząca robota deszczu, chmur i wiatru i znowu jasne słońce nadało świąteczny wygląd czystemu niebu i białej jeszcze ziemi i górom znowu bielszym, znowu czystszy. Lekki mróz poprawił psującą się już sanne.

Jak się powinno nazywać kolej z Chabówki do Zakopanego? Urzędowo nazywa się ta linia: »Kolej Chabówka-Zakopane«. Nie potrzeba dowodzić, że nazwa ta nie jest zgodną z duchem naszego języka, że ją wzięto z niemieckiego. Oto przykłady nazw już utartych: Kolej Bogumin (tak często i uparcie, a tak nieślusnie nazywamy u nas »Oderbergiem«!) — Koszyce nazwano w duchu języka naszego zupełnie dobrze koleją Bogumińską-Koszycką. Tak samo, od stacyj końcowych utarła się ta nazwa kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Podług tych wzorów naszą kolej z Chabówki do Zakopanego można nazwać koleją Chabowiańsko-Zakopiańską. Przyznać jednak należy, że nazwa to za długa i niewygodna, choć zupełnie poprawna. Jakaż więc przyjąć? Kolej ta przebiega przez krainę zwaną Podhalem, nasuwa się więc wprost nazwa *Kolej Podhalna* lub *Podhalska*. Jeden i drugi przymiotnik: podhalny i podhalski, jest dobry i przez lud używany. Za pierwszym przemawia jeszcze i ten wzgląd, że przyjęła się i utarła powszechnie nazwa *wiatr halny*, choć równie dobrze można powiedzieć *wiatr halski*. Najlepszą tedy nazwą dla kolei z Chabówki do Zakopanego byłaby — *Kolej Podhalna*.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę zarządu kolejowego, o czem zresztą już poprzednio pisaliśmy, aby jaknajprędzej zechciał poprawić błąd w nazwie stacyi Raby Wyźniej. Jeżeli już samo poczucie językowe i ucho nie wskazuje, że jest przymiotnik: *wyźni*, *wyźnia*, *wyźnie*, a nie wyźny, wyźna, wyźne, to można zasięgnąć wiadomości na miejscu, gdzie, tak zarząd dóbr, jak zwierzchność gminna używa pieczęci z nazwą Raba Wyźnia.

Na wystawę paryską przygotowuje się model stylowego domu zakopiańskiego z zachowaniem w budowie wszelkich proporcji temu stylowi właściwych. Sprawą tą zajął się p. Stanisław Witkiewicz i powołał do wykonania modelu według swoich planów najzdolniejszych tutejszych rzeźbiarzy. A więc styl zakopiański na wystawie paryskiej będzie reprezentowany nie tylko w ornamentyce lecz i w budownictwie.

Wiadomą jest rzeczą, jak kosztownymi są wszelkie wydawnictwa z dziedziny historii naturalnej zaopatrzone dobrami ilustracyami, tekst kolorowemi ta-

blicami. To też u nas takich wydawnictw do tej pory prawie że niema; wobec bowiem zbyt wysokich cen, a temsamem małego odbioru, wydawca nasz boi się ryzykować na takie przedsięwzięcia niepewne. Kto potrzebuje dziś obszernego podręcznika ilustrowanego do botaniki, entomologii i t. p., sprowadza je sobie z Niemiec lub Francji.

Dla tego też dowiadujemy się z przyjemnością o projektowanym wydawnictwie *flory tatrzańskiej* przez p. Golińskiego docenta botaniki przy uniw. jagiellońskim ze współpracownictwem artysty malarza p. K. Brzozowskiego.

Ma to być popularny podręcznik botaniczny najwięcej znanych okazów flory tatrzańskiej, składający się z 20 tablic chromolitografowanych objaśnionych obszernym tekstem. Flora tatrzańska wychodzić ma zeszytami.

Swawola i zuchwalstwo. Dużo się słyszy utyskiwań na zuchwalstwo górali zakopiańskich. Zdarzenie jednak, które poniżej opisujemy dowodzi, że potrafią ich przewyższyć pod tym względem żydzi.

Przed kilku dniami pewien pan spotkał na ulicy Nowotarskiej małego chłopca żałośnie płaczącego, ponieważ żyd, podobno nazwiskiem Beldegrün zabrał mu wózek od zabawy i połamał. Pan zbliżył się do żyda i zapytał spokojnie:

— Czemu mu zabrałeś wózek?

— Skąd ty? jaki ty? — pytał nawzajem żyd zuchwale się stawiając.

W jednej chwili, jak zwykle w takich razach, znalazło się trzech innych żydów, jak z ziemi wyrosłych i zaczęli groźną postawę przybierać. Co widząc pan ów zawrócił w stronę urzędu gminnego eskortowany przez całe towarzystwo, które go nie przestawało szyderczymi dowcipami przesładować. Dopiero sekretarz gminny uwolnił go od tego pościgu wzywając ich jednocześnie do urzędu do protokołu. Spodziewamy się że zasłużona kara zuchwalców nie minie.

Nowy dowód, jak potrzebną jest policja uliczna w Zakopanem.

Otrzymujemy list, w którym »Gość z Królestwa« utyskuje na »jedną z większych plag dla mieszkańców Zakopanego, jaką jest brak dobrych i uczciwych slug«. Twierdzi dalej, że służba w Zakopanem rekrutuje się głównie z wyrzutek, niemogących już znaleźć sobie miejsca gdzieindziej i proponuje, aby gmina wejrzała w tę sprawę, rozciągnęła dozór nad służącymi, sprawdzała książeczki służbowe, a slugi bez zajęcia natychmiast wydalala z Zakopanego.

Jakaś kontrola ze strony gminy przydałaby się niezawodnie, dając możność wykrycia i ewentualnego

wydalenia rzeczywiście złych i szkodliwych jednostek. Brak zajęcia nie może być jednak wystarczającym powodem do wydalenia i z pewnością nie osiągnąłby rezultatu, jakiego spodziewa się »Gość z Królestwa«, t. j. że »pod wpływem obawy inne zabrałyby się do pracy i uczciwiejby służyły«.

Wreszcie znajdujemy w liście uwagę, że zakład Kuźnicki mógłby oddać Zakopanemu wielką usługę, przygotowując uzdolnione służące z »zaszczepionem prawdziwym poczuciem obowiązków«. O ile wiemy, to trzeci oddział zakładu w Kuźnicach istnieje właśnie w tym celu. Czemu jednak wpływ jego nie odbija się przedewszystkiem w Zakopanem, wyjaśnić można chyba tem tylko, że górale córek swoich tam nie oddają, nieliczna zaś gromadka dziewcząt kształcących się w trzecim oddziale, po opuszczeniu zakładu rozbiega się w swoje strony, lub znajduje miejsca przy większych gospodarstwach.

O gwaraę zakopiańską.

Bezimienny opiekun „*gwary zakopiańskiej*“ w »zapiskach lekarskich i artystycznych« Słowa Polskiego (Nr. 278) radzi, aby gwaraę tę »zostawić tam, gdzie jest dzisiaj«, — t. j. aby jej nie wprowadzać do literatury. Odkrywa przytem nową a gorzką prawdą dla »entuzjastów tatrzańskich«, którzy »fabrykują na gwałt literaturę w języku zakopiańskim« (właśnie słowa bezimiennego opiekuna). Prawdą tą jest podług głębokiego znawcy następujący wyrok: »gwarze zakopiańskiej brakuje czynnika bardzo zasadniczego, aby ją można było podnieść na wyżyny sztuki — mianowicie piękna«. A kończy: »Powiedzmy sobie bez ogródki, że ten język ludowy... jest jednak bardzo brzydki i można go śmiało zostawić tam, gdzie jest dzisiaj«. Upodobania ludzkie bywają rozmaite i nie możemy mieć nic przeciwko temu, że się komuś nie podoba gwara zakopiańska. Wprawdzie temu komuś nie podoba się również i »Sabalowa bajka« Sienkiewicza, która, jak mówi: »nie jest ani tak nadzwyczajnie ładna, ani tak głęboka, za jaką ją okrzyczano i rozgłos swój (o zgrozo!) zawdzięcza poprostu temu, że ją napisał Sienkiewicz, a powtóre wysokiemu zainteresowaniu, jakie w całej Polsce rozbudziło Zakopane. Bez tego, mówi dalej, byłby to sobie pospolity drobiazg literacki, na któryby nie zwrócono może uwagi«. I ten sąd możemy darować bezimiennemu znawcy, żałując tylko, że go nie podpisał. Przeciw jednemu szczegółowi musimy jednak wystąpić. Oto pan ten

mówi, że Sienkiewicz »dał *mimowoli* początek gwarze zakopiańskiej w literaturze swoją Sabałową bajką«. Co do tego, możemy »znawcę« zapewnić, że Sienkiewicz nie napisał bajki Sabałowej »mimowoli«, owszem zrobił to z całą świadomością, a dowodem choćby już to, że w »Krzyżakach« używa gwary zakopiańskiej w większych rozmiarach i z całym zrozumieniem odpowiedzialności jaka go za to czeka od znawców podobnych do bezimiennego. Widać jednak, że pan ten nie bardzo zna się na gwarze zakopiańskiej, bo ani przeczuwa, że Sienkiewicz po *mimowolnym* błędzie, jaki popełnił przez napisanie Sabałowej bajki, uległ na nowo w Krzyżakach »gorączce forytowania tej gwary na wyżyny literackie«, jak się wyraża swoją przepiękną gwarą opiekun i znawca piękna ze Słowa Polskiego. Mimo więc tego pana, którego przeraża sama myśl, że »Sabałowa bajka gotowa stać się zwiastunem zupełnie nowej literatury«, już się to stało i już dzisiaj na nic się przydadzą grymasy i obrzydzenia krytyków.

St. E.-R.

Bibliografia zakopiańska.

Zebrał

Dr. T. Janiszewski.

Zbierając materiały do bibliografii Zakopiańskiej, staraliśmy się wyszukać i umieścić w niej to wszystko, co w jakikolwiek sposób mniej lub więcej bezpośrednio dotyczy Zakopanego. Z korespondencji z Zakopanego, umieszczanych w rozmaitych pismach, podaliśmy te tylko, które zawierały ważniejsze jakieś żądania, pomijając całą masę przygodnych, czysto subiektywnych opisów. Przypuszczamy, iż w pracy naszej znaleźć się mogą jakieś braki, wdzięczni więc będziemy tym, którzy nam je wskażą i pomogą dopełnić. Prosimy również wszystkich, piszących o Zakopanem, aby raczyli łaskawie prace swoje lub wiadomości o nich nadsyłać do redakcyi «Przeгляdu Zakopiańskiego» w celu ciągłego dopełniania niniejszej bibliografii.

* * *

1. *Aleksandrowicz A.* Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin. Kraków 1858.
2. *Almanach Tatrzański.* Zakopane 1894/5.
3. *Anczyc Wł.* i *Schouppe.* Zakopane i lud podhalski. Tygod. ilustr. Warszawa 1874. Nr. 341—342.
4. — *Oczepiny w Tatrach.* Tyg. ilustr. t. IX. 1864, str. 93.

5. *Anczyc Wł.* Zwóz żentycy w Tatrach. Tyg. ilustr. 1863. str. 504.
6. *Bartoszewicz Każ.* Trzy dni w Zakopanem. Kraków 1899. (Odbitka z Kurjera Polskiego. Kraków 1890).
7. *Berdau F. Dr.* Flora Tatr Pienin i Beskidów Zachodnich. Warszawa 1890.
8. — Wycieczka botaniczna w Tatry odbyta w 1854 r. Biblioteka warszaw. 1855, str. 536 (to samo w odbitce str. 5).
9. *Boroński L. Dr.* Zakopane. Sprawozdanie adwokata L. Dr. Borońskiego w sprawie kupna dóbr Zakopane. Kraków. 1888.
10. *Chałubiński T. prof. Dr.* Sześć dni w Tatrach. Wycieczka bez programu. Niwa 1879. Nr. 105, 106, 108 i 109.
11. *Chramiec A. Dr.* Zakopane — stacya klimatyczna. Sprawozdanie z 10-ciu lat istnienia i krótki opis. Kraków 1896.
12. — Zakład Dr. A. Chramca w Zakopanem. Lwów. 1896.
13. — Regulamin obowiązujący w zakładzie leczniczym na Chramcówkach w Zakopanem. Kraków. 1887.
14. *Chwistek Br. Dr.* Zakopane. Kraków. 1889.
15. *Dembowski Br.* Spis wyrazów i wyrażeń używanych na Podhalu. Pamiętnik Tow. Tatr. 1889, str. 1—35.
16. — Słownik gwary podhalskiej. Kraków 1894. Odbitka z tomu V Sprawozd. Komisji językowej Ak. Um. w Krakowie.
17. — Bajki według opowiadania Jana Sabały Krzeptowskiego z Kościelisk. 1891.
18. *Deotyma.* Wrażenia z Karpat. Gazeta Warszawska. 1860. Nr. 311—340. (O Zakopanem Nr. 314).
19. *Dobieszewski Z. Dr.* Przewodnik do klimatycznego leczenia. Warszawa 1878.
20. *Dobrzycki K. Dr.* O górskich miejscach klimatycznego leczenia w Karpatach. Pamiętnik Tow. lekar. warsz. Zeszyt III. 1876. str. 461.
21. *Droż K.* Tatry z ilustr. W. Eliasza. Rużomberok 1897.
22. *Eliasz Walery.* Ilustrowany Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy Wydanie V 1896. str. 118.
23. — Kilka wrażeń z Tatr. Pamięt. Tow. Tatr. tom V, 1880. str. 74.
24. *Eliasz-Radzikowski S. Dr.* Zakopane. Słownik geograficzny tom XIV, zeszyt 160, str. 300—310 1896 r.
25. — Podhalanie i Tatry na początku XIX w 1897 r.
26. — Dlaczego należy mówić »Zakopiański« nie »Zakopański«? Tygod. ilustr. Nr. 38, str. 750. 1896.

27. *Eliasz-Radzikowski S. dr.* Pogląd na Tatry, str. 43—108 w Przewodniku Ilustrowanym W. Eliasza.
28. — Zakopane, klimatischer Kurort in der polnischen Tatra in Galizien. Bäder Almanach. Mittheilungen der Bäder, Luftkurorte und Heilanstalten in Deutschland, Oesterreich, Schweiz etc. Berlin 1895.
29. *Exner W. F. Dr.* Die fürstliche Gruppe auf der Landes-Ausstellung in Lemberg. Lemberg 1877, str. 30. (C. d. n.)

5.52	przychodzi	Szaflary	odchodzi	10.02
3.37	odchodzi	} Nowy Targ	{ przychodzi	10.22
3.13	przychodzi		{ odchodzi	10.40
2.47	"	Sieniawa	"	11.14
2.23	"	Raba Wyżnia	"	11.38
2.00	odchodzi	} Chabówka	{ przychodzi	12.00
1.33	przychodzi		{ odchodzi	12.32
9.05 r.	odchodzi	Kraków	przychodzi	4.47
12.06 n.	przychodzi	Chabówka	odchodzi	2.29 n.
7.55 w.	odchodzi	Kraków	przychodzi	6.36 r.
2.26 n.	12.28 d.	przychodzi Chabówka	odchodzi	1.47 d.
2.55 d.	10.50 w.	odchodzi Lwów	przychodzi	2.16 n.
				1.30 d.

Lista gości w Zakopanem

od d. 19-go do 26-go listopada b. r.

Gutterer Zenon	Pow. Tarnopol.	Hotel Turystów
Pelzowa M.	Brzeżany	Z. dr. Chwistka
Rodkiewicz	Kr. Polskie	Z. dr. Chramca
Miodowiczówna Stanisława	Rzeszów	" " "
Breusztajn Michał	Telsze	" " "
Ks. Próchniewski Jan	Lublin	" " "
Gallera Jadwiga z córką	Suwałki	" " "
Dr. Puławski	Warszawa	" " "
Moszyński Jerzy	Łonów	Skoczyska
Kowerska Mar. z synem i boną	Kr. Polskie	Jordanówka
Kniewiecki Lucyan z żoną	Kielce	Z. dr. Hawranka
Lipski Gabriel	Bochnia	Staszczkówna
Polanowski Alfred	Warszawa	Chalubiński. 10
Dr. Bogura Adam z rodziną	Kraków	Willa »Zofia«
Laskowiczowa Wład. z synem	Litwa	Nowotarska 23
Dowojno-Sylwestrowicz Antoni z rodziną	Gub. Kowieńs.	"
Kosiński Franciszek z żoną	Warszawa	Przeznica 6
Brzezińska Helena	Litwa	»Świetlana«
Stornstein Władysław	Kr. Polskie	Skoczyska
Andronowska Emilia	Warszawa	Jordanówka
Szaniawska Jadwiga z córką	"	Staszczkówna
Hr. Komorowska Marya z córką	Wolyn	»Szalac«
Niedźwiecki Teofil	Warszawa	"
Milewski Walenty	Kr. Polskie	»Murań«
Rafałski Julian	Warszawa	"
Zaborowski Jerzy	"	U Kuliga.

Razem osób 39, mężczyzn 19, kobiet 20. Ogółem od 1 stycznia do 26 listopada r. b. osób 4.898.

Rozkład jazdy pociągów.

5.00 w.	przychodzi	Zakopane	odchodzi	9.00 r.
4.40	"	Poronin	"	9.20
4.20	"	Biały Dunajec	"	9.38

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w pol. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8 1/2 do 11 1/2 r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 8 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone są o 7 rano i 11-ej.** **Paczki rozwozi się o 7-ej i o 12 w pol.** Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1 1/2 kg. 3 cen., do 5 kg. — 5 cen., do 10 kg. — 10 cen., nad 10 kg. — 15 cen.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należytość od najcięższej, a od reszty po 3 cen., bez względu na wagę. **Karetki pocztowe** odchodzi: o 5:30 rano i o 5 popoł. Przychodzą: o 9:30 rano i 9 wiecz. Opłata za przejazd do Chabówki w karetkce 2 zlr. 10 cen., na koźle 1 zlr. 80 cen

BAZAR PRZEMYSŁU KRAJOWEGO I. F. J. KOMENDZIŃSKI Zakopane, Krupówki.

Poleca szanownej Publiczności rzeźby własnego wyrobu w wielkim wyborze. Makaty z Buczacza. Kilimy Mandlowej we Lwowie, z Okna i z Glinian. Portyery z Andrychowa i Glinian. Derki z Łańcuta i Rakszawy. Woreczki ks. Czartoryskiej. Hamaki z Radymna. Wyroby koszykarskie z Rudnika. Serwety, ręczniki, obrusy i t. p. w wielkim wyborze. Szklą luksusowe. — Ceny stałe.

Pelen szacunku

J. F. J. Komendziński,

Członek Związku Przemysłu Krajowego.

Sporządzenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskim w Zakopanem	Ciężnienie powietrza sprowadzone do (P, 1000 m/m.	Ciepłota w stop. Cei.	Prężność pary w powietrzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0 chmurkami zachmurzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
					Naj-wyższa	Naj-niższa				
Listopad d. 19-go	91.2	— 6.1	2.8	92.3	— 0.8	— 8.8	3.3	0	N. W.	jasna
" 20-go	83.0	— 4.5	3.0	94.3	— 1.8	— 9.8	3.3	1.0	W.	"
" 21-go	87.5	— 8.2	2.5	92.0	— 1.2	— 12.0	5.0	0.3	SW.	"
" 22-go	84.5	— 3.6	3.3	95.3	— 0.4	— 13.6	7.0	0.7	SW.	chmurna
" 23-go	87.6	0.0	4.1	93.6	+ 1.0	— 3.1	10.0	0.8	SW.	"
" 24-go	84.1	+ 2.7	4.7	86.3	+ 3.9	+ 0.8	7.0	0	W.	"
" 25-go	86.2	— 0.2	4.4	90.3	+ 3.7	— 1.7	10.0	0.8	W.	deszcz

W księgarni L. Zwolińskiego i Spółki w Zakopanem

do nabycia:

- Savage R. H.** Moja urzędowa żona. Kartka z dziejów nihilizmu.
Scarabejus. Wrażenia starego kawalera i inne nowelle.
Sewer. Bajecznie kolorowa. Nowella.
Seidel A. Transwaal i Boerowie. Z ilustracyami.
Sienkiewicz H. Światła i kwiaty. Myśli zebrane z utworów H. Sienkiewicza.
Sieroszewski (Sirko) Wacł. Rysztau. Powieść. Z ilustr. A. Kamińskiego.
Sizeranne R. Ruskin i kult piękna. 2 tomy.
Skrzycki R. Młodzież polska w zaborze rosyjskim.
Słoński Ed. Poezye. I.
Słowacki Jul. Listy. Z autografów poety wydał po raz pierwszy L. Méyet. 2 tomy.
Spielhagen Fr. Faustulus. Powieść.
Stopka A. Rycerze śpiący w Tatrach.
 — Sabala. Portret, życiorys, bajki etc.
Sten Jan. Poezye.
Sterling Władysław. Poezye. I.
Stodor Adam. Adoracya. Poezye.
Studziński C. Z za kulisów schyzmatycznej propagandy.
Sygietyński Antoni. Drobiazgi. Z portretem autora i wstępem krytycznym Piotra Chmielowskiego.
Szczepański L. Lunatica — Srebrne noce. Poezye.
Szelągowski Adam. Paweł Piasecki, historyk polski XVII. wieku. Część I. Życiorys i charakterystyka ogólna pisarza.
Tajne dokumenty rządu rosyjskiego w sprawach polskich.
Tetmajer K. Anioł śmierci. Romans. 2 tomy.
 — Melancholia.
 — Poezye. Serya I. II. III.
Turzyma Marya. Nadbrzeżne fale. Nowelle.
Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy. Listy z Warszawy.
Urbański Aureli. Miatież (1863 r.).
Veto. Dwadzieścia lat walki proletaryatu polskiego. I. Zabór rosyjski.
Veto. Stosunki polsko-rosyjskie.
 — Wyodrębnienie Galicji.
 — Wyodrębnienie Galicji a kwestya narodowościowa.
W. K. Nad Prądnikiem. Przewodnik po Ojcowie i jego okolicy. Wydanie ilustrowane.
Walka stuletnia narodu polskiego o niepodległość.
Weyssenhoff J. Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego.
Witkiewicz St. Na przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr.
 — Sztuka i krytyka u nas. (1884—1898).
Wróblewski K. Bronisław Trentowski (1807—1869), Szkic biograficzny.
Wojciechowski K. Dr. Zwięzły podręcznik do historii literatury polskiej.
Wypiański Stan. Kłątwa. Tragoedia.
 — Lelewel. Dramat w 5-ciu aktach, osnuty na tle wypadków sierpniowych w Warszawie.
 — Meleager. Tragoedia.
 — Proteśilas i Laodomia. Tragoedia.
 — Warszawianka. Pieśń z roku 1831.
X. Y. Z. Kilka słów oświeclających przyczynę klęski 1863 roku.
Zabojecka H. Dusza.
Zapałowicz Hugo. Jedna z podróży naokoło ziemi. 2 tomy.
Zapolska Gabryela. Antysemitnik. Powieść.
 — Wodzirej. Powieść. 2 tomy.
Zmogas. Czarny bóg. Nowella na tle życia nihilistów.
 — Pożary i zgliszcza. Powieść na tle powstania styczniowego. 2 tomy.
Zych H. Rozdziobią nas kruki, wrony. Obrazki z ziemi mogił i krzyżów.
 — Szyfowe prace. Powieść współczesna.
Żeromski Stefan. Utwory powieściowe.
Żmudzki Wacław. Bór. Powieść współczesna z życia ludności unińskiej w Królestwie.
Żuławski Jerzy. Na strunach duszy. Poezje. Garść pierwsza.

Pensjonat JORDANÓWKA

Pokoje na zimę z utrzymaniem.

Specjalna Weranda

dla kuracyi klimatycznej.

Kuchnia wykwintna. Fortepian. Własne konie i powozy.

Zakład wodolecznicy

DRA CHWISTKA

urządzony z komfortem, otwarty cały rok,

I WILLA ADASIÓWKA.

Geny przystępne.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Henryk Bogdani.

WILLA „GERLACH“

Krupówki, wprost Dworca Tatrzańskiego

poleca

pokoje obszerne, słoneczne, ciepłe, z utrzymaniem, na zimę.

W zakładzie ortopedycznym

Dr. Piaseckiego

przy ulicy Chramcówki w Zakopanem

przyjmuje się zapisy

na gimnastykę higieniczną

we wtorki, czwartki i soboty od godz. 11 do 12 w południe.

Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.